

Z traktatu św. Ludwika de Montfort

[Noszenie żelaznego łańcuszka.]

236. Trzecie ćwiczenie. Jest chwalebne i bardzo pożyteczne, by ci, którzy w ten sposób uczynili się niewolnikami Jezusa i Maryi, na znak swej miłosnej niewoli nosili poświęcony łańcuszek żelazny²²¹.

Oznaki zewnętrzne nie należą, co prawda, do istoty omawianego nabożeństwa i można się bez nich bardzo dobrze obejść. Nie mogę się jednak powstrzymać, by nie wyrazić uznania tym, co wyzbywszy się haniebnego niewoli szatana, w którą wtrąciły ich grzechy śmiertelne, oddają się dobrowolnie w chwalebną niewolę Jezusa Chrystusa i chlubią się ze św. Pawłem, że ich kajdany, choć z żelaza i bez blasku, są stokroć chwalebniejsze i kosztowniejsze niż wszystkie złote naszyjniki cesarzy.

237. Rzeczą niegdyś najbardziej haniebną był krzyż. Obecnie jednak stanowi on najchwalebniejszy znak chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o łańcuchu niewoli. W starożytności pogańskiej nie znano nic bardziej haniebnego od kajdan niewoli. Dla chrześcijanina jednak kajdany Jezusa Chrystusa są najbardziej chwalebne bo uwalniają nas z haniebnego więzów grzechu i szatana, ponieważ darzą nas prawdziwą wolnością i łączą nas z Chrystusem i Maryją nie przymusem i siłą, jak złoczyńców, lecz z miłosierdzia i miłości, jak dzieci: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami*, mówi Bóg przez usta proroka, *a były to więzy miłości*²²². Więzy te są silne jak śmierć²²³, a poniekąd od śmierci silniejsze, u tych mianowicie, którzy chwalebne te oznaki wiernie będą nosić do śmierci. A chociaż śmierć wniwecz obróci ich ciała zamieniając je, w proch, nie zdoła ona zniszczyć więzów ich niewoli, które będąc z żelaza, nieprędko ulegną zniszczeniu. Kto wie, czy w wielki dzień Sądu Ostatecznego, gdy zmartwychwstaną ciała, te łańcuchy opasujące szkielety niewolników Jezusa i Maryi nie przyczynią się do pomnożenia ich chwały i nie zostaną przemienione w ozdoby zaszczytne i świetliste? Szczęśliwi zatem, po tysiącokroć szczęśliwi są wierni niewolnicy Jezusa i Maryi, którzy aż po grób będą nosić swoje kajdany!

238. Oto powody, dla których nosi się wspomniane łańcuszki:

Po pierwsze, aby chrześcijaninowi przypominały o ślubach i zobowiązaniach przyjętych na Chrzcie św., o odnawianiu ich w przedstawianym nabożeństwie i o ścisłej powinności, której musi być wierny. Ponieważ człowiek często mocniej kieruje się zmysłami niż żywą wiarą, dlatego łatwo zapomina o swych zobowiązaniach wobec Boga, jeżeli mu ich nie przypomina jakaś zewnętrzna rzecz. I dlatego łańcuszki takie są doskonałym środkiem przywołującym na myśl kajdany grzechu i niewolę szatana, od których Chrystus św. go uwolnił. Równocześnie przypominają

Z traktatu św. Ludwika de Montfort

mu jego zależność od Jezusa Chrystusa, do której Chrzest św. go zobowiązał. Jednym z powodów, dla jakich tak mało chrześcijan pamięta o przyjętych na Chrzcie św. zobowiązaniach i żyje w pogańskiej bezbożności, jak gdyby nic Bogu nie obiecali, jest to, że nie noszą oni żadnego zewnętrznego znaku, który by uczynione Bogu obietnice ustawicznie im przypominał.

239. Po drugie, aby pokazać, że wcale nie wstydzimy się niewoli Chrystusowej i zależności od Jezusa Chrystusa, a wyrzekamy się zgubnej niewoli świata, grzechu i szatana.

Po trzecie, aby uchronić się i ustrzec przed kajdanami grzechu i szatana, albowiem będziemy nosić bądź okowy nieprawości, bądź też kajdany miłości i zbawienia.

240. Bracie drogi! Skruszmy kajdany grzechów i grzeszników, świata i światowców, szatana i jego popleczników, i odrzucmy daleko od siebie zgubne ich jarzmo. *Stargajmy ich więzy i odrzucmy od siebie ich pęta*²²⁴. Włóżmy nogi, mówiąc słowami Ducha Świętego, w Jego chwalebne dyby, a szyję w Jego obrozę²²⁵. Poddajmy też ramiona by nosić Mądrość, którą jest Jezus Chrystus, i niech nam się Jego kajdany nie przykrzą: *Podłóż ramię twoje i noś Ją, a niech ci się nie przykrzą Jej więzy*²²⁶. Zauważ, iż zanim Duch Święty wymówi te słowa, przygotowuje duszę do ich przyjęcia, by nie odrzuciła Jego ważnej rady: *Słuchaj, synu, przyjmij me zasady, a rady mojej nie odrzucaj!*²²⁷.

241. Przyjacielu drogi! Dozwól, bym zjednoczył się z Duchem Świętym i dał tę samą radę: *Kajdany Jego są łańcuchami zbawienia*²²⁸. Jezus Chrystus na krzyżu musi do siebie przyciągnąć wszystkich, czy chcą, czy nie: odrzuconych przyciągnie łańcuchami własnych ich grzechów, by jak złoczyńców i szatany przykuć ich do swego gniewu wiecznego i do swej mściwej sprawiedliwości; wybranych zaś przyciągnie, zwłaszcza w czasach ostatecznych, więzami miłości: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*²²⁹. *Przyciągnę ich łańcuchami miłości*²³⁰.

242. Ci niewolnicy, rozkochani w Chrystusie i Jemu poddani, mogą nosić łańcuszek na szyi, na rękę, albo wokół bioder czy nad kostką stopy. Ojciec Wincenty Carafa, siódmy generał Towarzystwa Jezusowego, zmarły w opinii świętości w 1643 r., nosił na nodze żelazną obręcz na znak miłosnej niewoli i miał zwyczaj mawiać, iż ubolewa nad tym tylko, że nie może publicznie ciągnąć za sobą łańcucha. Matka Agnieszka od Jezusa, o której już mówiłem, nosiła żelazny łańcuch dookoła bioder. Niektóre kobiety nosiły łańcuch na szyi, na znak pokuty za naszyjniki z pereł, noszone w

Z traktatu św. Ludwika de Montfort

świecie. Znowu inni nosili je na ręce, aby każda czynność ich rąk mogła im przypominać, że są niewolnikami Jezusa Chrystusa.